Gazetka szkolna XLO

teen IDea

NR 3 • 2023 LISTOPAD • lo10.edu.pl

Otrzęsiny klas pierwszych 4

Konflikt izraelsko-palestyński 10

Gra warta świeczki - recenzja „The Inheritance Games” 13

Co jest grane w Poznaniu? 20

listopad 2023

REDAKTORZY

Zofia Brzezińska
Marta Dusik
Maksymilian Foltyn
Agnieszka Jakubowska
Sebastian Kemnitz
Kacper Kołodziejski
Jędrzej Królik
Beata Łukaszczyk
Kuba Mazurczak
Zofia Michalska
Natalia Mikołajczak
Antonina Nowak
Larysa Pawlak
Krzysztof Pytlak
Antoni Sobieszek
Martyna Sucharska
Gabriela Tambor
Gabriela Walczak

REDAKTORZY NACZELNI

Marzena Drążewska
Marcin Kurasiak

REDAKTOR GRAFICZNY

Łukasz Steczko

Zapraszamy do współpracy wszystkich, którzy widzą problemy otaczającego nas świata, są dobrymi obserwatorami i nie boją się słowa pisanego.

04 Otrzęsiny klas pierwszych

06 W krainie Vincenta Van Gogha

07 Nawet z diabłem, byleby dla Polski? cz. 1

09 VI Bieg motyli i działalność Hospicium Palium

10 Konflikt izraelsko-palestyński

11 „Łowca androidów” w perspektywie dzisiejszego rozwoju technologii

12 Recenzja filmu „Clifford – Wielki Czerwony Pies”

13 Gra warta świeczki – recenzja „The Inheritance Games”

14 Czy warto uciekać w myślenie?

15 hubert: Nowa Gwiazda Polskiego Hip-Hopu

16 Miód - odporność na jesień

18 Halloween

19 Złoty rok polskich siatkarzy

20 Co jest grane w Poznaniu?

22 Kulinaria

23 Krzyżówka

24 Humor

Otrzęsiny klas pierwszych

Beata Łukaszczyk, Zofia Michalska, Agnieszka Jakubowska

Otrzęsiny są zwyczajem sięgającym czasów staropolskich. Dawniej polegały one na znęcaniu oraz uprzykrzaniu życia osobom postawionym niżej w hierarchii. Przemoc jaka była stosowana zawierała rękoczyny, a także psychiczne poniżanie. Celem takich działań, nie było nic innego jak integracja nowego członka grupy. Obecnie otrzęsiny przybrały znacznie łagodniejszą formę, której miały okazję doświadczyć tegoroczne klasy pierwsze. Oczywiście wszyscy uczniowie są "cali i zdrowi", a całe przedsięwzięcie obyło się bez żadnych obrażeń czy uszczerbków na zdrowiu psychicznym naszych podopiecznych.

Nasza szkoła obchodziła tę uroczystość 29 września. Uczestnicy mieli za zadanie wspólnie przejść przez cztery kolejne etapy, na skutek których najlepsza klasa otrzymała dzień wolny, który mogą przeznaczyć na wyjście klasowe. W tym roku również w obieg został wprowadzony puchar, jaki kolejno zwycięskie klasy pierwsze będą przekazywać swoim przyszłorocznym następcom. W tym roku do naszej szkoły uczęszcza aż dziesięć klas pierwszych. Biorąc pod uwagę tak sporą liczbę osób, samorząd postanowił, że to wydarzenie odbędzie się na czwartej jak i piątej godzinie lekcyjnej, werdykt natomiast był ogłaszany na szóstej lekcji. Całość odbywała się na sali gimnastycznej.

Pierwszym etapem gry były kalambury. Sześć osób dostało zadanie przedstawienia sześciu różnych haseł. Uczestnicy szczerze zaangażowali się w swoje zadanie. Kiedy padło hasło „potrzebujemy sześciu osób", to ani przez chwilę nie brakowało chętnych. W konkurencji liczył się najlepszy czas. Kiedy włączony został stoper, mogliśmy dostrzec, że większość osób z uśmiechem włączyła się do zabawy. Widziano strategiczne działania fizyczne osób pokazujących i słyszano krzyki reszty osób z odpowiedziami.

Celem kolejnej gry było napisanie wiersza. Dotyczyć on miał profilu danej klasy. Zadanie również trzeba było wykonać na czas, jednak pod uwagę brany był całokształt pracy - kreatywność uczniów, długość poezji, rymy oraz czy zgadzała się liczba sylab. Mimo zatrważająco szybko upływających minut, przysłowiowe "pierwszaki" fenomenalnie wykonały zadanie. Na koniec jeden reprezentant klasy musiał przeczytać dzieło, aby mogło podlegać ocenie jury. Aktualnie ich prace możemy przeczytać na oficjalnej stronie szkoły, na którą chętnie Was odsyłamy.

W trzecim zadaniu nasi podopieczni mierzyli się z krzyżówką. Mieli przy tym okazję wykazać się wiedzą matematyczną, geograficzną, jak i tą bardziej ogólną. Kiedy klasy dostały kartki na których znajdowała się łamigłówka, a stoper poszedł w ruch, zobaczyć mogliśmy tylko jedno - chaos. Podopieczni z prawdziwym zaangażowaniem rzucili się na kartki i każdy chciał dodać od siebie chociaż „pięć groszy". Najważniejsze w zadaniu było wykonanie go w jak najkrótszym czasie i oczywiście poprawność odpowiedzi.

W ostatniej konkurencji pierwszaki za zadanie miały utworzyć całą swoją załogą literę jaka przydzielona jest danej klasie. Wydawałoby się, że to sprawność fizyczna odgrywała tutaj największą rolę, jednak było to głównie strategiczne myślenie. Starania uczniów bacznie obserwowali nauczyciele stojący na trybunach, gdzie mieli wyraźny podgląd z perspektywy "lotu ptaka". W szczególności pod uwagę brana była estetyka, dokładność oraz zaangażowanie całej klasy. Wśród wszystkich grup od samego początku zdecydowaną przewagę przejęła klasa 1I. Wykazywała ona największe zaangażowanie i ciężko było jej w jakikolwiek sposób dorównać. Uczniowie każde zadanie rozwiązywali bez najmniejszych trudności oraz w błyskawicznym tempie. Potrafili świetnie się dogadać i połączyć swoje siły. Nietrudnym zadaniem jest się domyślić, że właśnie ta klasa zwyciężyła zawody. Pozostałe grupy mimo ogromnych starań nie były jednak w stanie jej dogonić. Patrząc na całokształt również trzeba zwrócić uwagę, że udział brały klasy, które nie do końca "rozbudziły się" po wakacjach, ale otrzęsiny zdecydowanie zapewniły uczniom "zimną kąpiel" i pomogły w odnaleźć mobilizację do dalszego działania.

Wszyscy mamy nadzieję, że w przyszłoroczne klasy pierwsze nie zapomną skrupulatnie przygotować się do tego wydarzenia, które przeżywamy tylko raz w życiu. Dziękujemy również Samorządowi Uczniowskiemu sprawiedliwie oceniającemu konkurencje oraz wszystkim nauczycielom bacznie pilnującym podopiecznych. Głównym celem naszych otrzęsin było zaangażowanie całej klasy przy każdym zadaniu. Chcieliśmy, aby wszyscy się zintegrowali i pokazali, że nie są już obcymi dla siebie ludźmi- teraz są drużyną!

W krainie Vincenta Van Gogha

Zofia Brzezińska

Myślę, że każdy uczeń na etapie liceum słyszał o postaci, jaką był Vincent Van Gogh. Holenderski przedstawiciel postimpresjonizmu do dziś jest na ustach ludzi, a jego sztuka głęboko zakorzeniła się w kulturze. Mało, kto nigdy nie widział „Gwiaździstej Nocy", chociażby dlatego, iż jest ona wykorzystywana do projektów koszulek, kubków i innych akcesoriów. Innym przykładem na to, że ten artysta nadal budzi emocje, jest trwająca w Poznaniu wystawa, która odbywa się w MTP, w Hali przy ul. Głogowskiej 18 (warto wspomnieć, że wcześniej ekspozycja odbywała się w takich miastach jak Los Angeles, Nowy York, Toronto, Las Vegas, Dubaj, Berlin czy Paryż). Wiem, że dla wielu z Was na pierwszy rzut oka może to wyglądać jak zwykle, niczym niewyróżniające się wydarzenie, jakich mamy wiele, ale zapewniam, że tak nie jest.

Od wejścia ekspozycja wciąga nas do niepowtarzalnego świata malarstwa i nie pozwala nam go opuścić aż do samego końca zwiedzania. Najważniejszą rolę odgrywają obrazy, co nie jest niczym dziwnym, ale sposób ich przedstawienia zupełnie różni się od tego, który prezentowany jest np. w muzeach. Dzieła wyświetlanego są na ogromnych ekranach, o znakomitej rozdzielczości i otaczają nas z każdej strony, co tylko jeszcze bardziej pobudza naszą wyobraźnię. Dzięki dużemu formatowi wszystko wydaje się być bardziej realny, a każdy szczegół czy symbol jest widoczny. Niesamowity klimat tworzy nastrojowa muzyka, która pozwala nam całkowicie zanurzyć się w tej nowej, niesamowitej rzeczywistości. Wszystko to przygotowane jest tak, żeby zaciekawić nawet te osoby, które wcześniej nie zetknęły się z twórczością artysty. Mimo to twórcy nie zapomnieli o fanach Van Gogha, dzięki czemu całe przedstawienie okraszone jest wątkiem biograficznym malarza. Skupia się w szczególności na listach, które wymieniał on ze swoim bratem Theo, w których dosadnie przenikają jego poglądy na temat świata, ale również samego siebie, co pozwala nam spojrzeć na tą postać z trochę innej, bardziej ludzkiej i przyziemnej perspektywy. Wszystkie te elementy współgrają ze sobą w idealnej harmonii, co sprawią, że wychodząc z tego miejsca tworzy się wspomnienie na lata.

Myślę, że po przeczytaniu tego krótkiego tekstu, każdy domyśli się, jakie są moje osobiste odczucia odnośnie tego temat, dlatego nie będę się teraz nad tym szczególnie rozwodzić, przedstawię tylko te fakty, które uważam za słuszne. Wspomniałam już o tym wcześniej, ale uważam za bardzo potrzebne podkreślenie, iż nie trzeba być fanem twórczości tego artysty, by dobrze bawić się podcz as tego wydarzenia, a wiem to z własnego przykładu. Chcę też zaznaczyć, że mimo bardzo pozytywnego wydźwięku tego artykułu mam swoje zastrzeżenia odnośnie tego przedsięwzięcia, a największym z nich są ceny biletów, z których najtańszy kosztuje aż 40 złotych. Ilość pieniędzy, którą trzeba wydać, odstrasza wiele zainteresowanych osób i wcale mnie to nie dziwi. Mimo tej dosyć istotnej wady, uważam, że wystawę warto odwiedzić i poczuć wszystko, co opisywałam w pełnej okazałości, na własnej skórze.

Nawet z diabłem, byleby dla Polski? cz. 1

Krzysztof Pytlak, Antoni Sobieszek

Z przyjemnością prezentujemy Wam pierwszy artykuł z cyklu “Nawet z diabłem, byleby dla Polski?”, który ukazywać się będzie przez kilka kolejnych wydań naszego szkolnego czasopisma. Cykl ten ma pogłębić Waszą wiedzę na temat sytuacji Polski w przededniu II wojny światowej i za pomocą historycznych rozważań sprawdzić, czy Polska miała jakiekolwiek szanse na zmianę przebiegu tego konfliktu, szczególnie w aspektach dotyczących jej bezpośrednio.

Niepodległa Polska była ziszczeniem marzeń wielu pokoleń Polaków. Powracająca po 123 latach niewoli na mapy Świata Rzeczpospolita, od początku nie miała łatwo. Dwaj potężni sąsiedzi- Niemcy oraz Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich nie ukrywali swojej niechęci do Polski. Jednak także Niemcy i ZSRR nie miały ze sobą po drodze, przez co na horyzoncie co jakiś czas pojawiały się możliwości zawiązania współpracy z jednym z nich przeciwko drugiemu. Czas pokazał, iż z żadnym z sąsiadów nie udało się naszym przodkom zawiązać współpracy. Ale czy mogło być inaczej?

Tak jak w każdym przypadku rozważań nad historią alternatywną, trzeba mieć z tyłu głowy świadomość ogromnej ilość zmiennych, które zachodzą w takich przypadkach, jednak oparcie o materiały źródłowe daje nam możliwość zmaksymalizowania dokładności naszych dociekań.

PAKT RIBBENTROP-BECK

Wstępne propozycje Niemiec

“Jestem przekonany, aby propozycje Piłsudskiego przyjąć i zaraz po przejęciu rządu podpisać 10-letni pakt z Polską. Jaki rozgłos miałby ten pakt w Niemczech i na całym świecie!”
- Adolf Hitler

Pierwszą z dyplomatycznych opcji zabezpieczenia Polski przed ponowną utratą niepodległości był sojusz z III Rzeszą. Na początku należy zwrócić uwagę na wizyty dyplomatyczne, aby przybliżyć niektóre z momentów zbliżenia dyplomatycznego. Pierwsza znaną próbą nawiązania tajnych kontaktów z przedstawicielami partii nazistowskiej w Niemczech podjął Józef Piłsudski w połowie 1930 roku. Relacja, która zawiera się w przytoczonym cytacie pochodzi od Ottona Wagnera – bliskiego współpracownika Hitlera. Raportował on następujące wieści: Polsce zdecydowanie bliżej jest do Niemiec niż Rosji oraz po postawieniu pytania, czy Polska byłaby gotowa uczestniczyć w koalicji środkowoeuropejskiej? Na to emisariusz Polski odpowiedział, że dopóki Piłsudski żyje, taki rozwój sytuacji jest możliwy. Według tej relacji sam marszałek kazał przekazać Hitlerowi, że jest stary i aby się spieszył.

Rok 1935- wizyta Göringa w Polsce. Emisariusz III Rzeszy zaproszony na polowania w Białowieży ochoczo namawiał Polskich decydentów do wspólnego ataku na ZSRS. Z relacji świadków tych rozmów Göring głosił, że Niemcy potrzebują silnej Polski, by razem z nią stanowić zaporę przeciwko ZSRS. Podkreślał również, że Polska jest łącznikiem między Bałtykiem, a Morzem Czarnym, że otwierają się przed Polską wielkie możliwości od strony Ukrainy.

Wspólny wróg – Związek Sowiecki

Ostatnia wizyta Göringa w Polsce odbyła się w lutym 1938 roku, zawitał on ponownie do Puszczy Białowieskiej w celu wybadania nastawienia Państwa Polskiego co do ZSRS. W rozmowach przejawiał on wizje głoszącą, że Polska i Niemcy stanowią zaporę przed komunizmem, która ochroni Europę. Sam feldmarszałek ni-

sko oceniał stan sowieckiej armii na skutek czystek dokonanych przez Stalina. Jednak strona Polska w osobie Edwarda Śmigłego-Rydza ucinała temat potencjalnego konfliktu z Rosją. Na zakończenie rozmowy Göring zaproponował Wodzowi Naczelnemu odwiedzenie Niemiec, ten jednak grzecznie odmówił. Tym samym niejako kończąc temat możliwości zaatakowania Rosji.

W styczniu 1939 roku pojawiła się ostateczna szansa na sojusz z III Rzeszą. Jest to niezwykle ciekawy wątek, w którym minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop odwiedził Warszawę i rozpoczął rozmowy z polskimi decydentami. Ribbentrop chwalił polską armię, ostrzegał o niebezpiecznej i nieprzewidywalnej Rosji radzieckiej, a w późniejszych rozmowach z Jozefem Beckiem skupił się na sprawie Gdańska i innych żądań niemieckich. Beck ostrzegał, że Polska nie jest Czechami i w zamian zaproponował ułatwienia w tranzycie Niemców przez Pomorze. Niemiecki minister proponował ponownie zawarcie antysowieckiego sojuszu. Beck jednak odrzucił te propozycje wskazując niebezpieczeństwa płynące dla Polski ze skierowanego przeciwko ZSRS układu z Niemcami. Pan jest tak uparty w sprawach morskich. Czarne morze też jest morzem – mówił Göring. Była to oczywista aluzja do sugerowanego wielokrotnie przez Göringa wspólnego marszu na wschód. Minister Beck nie dał się skusić wizją podbojów i od razu uciął te spekulacje, oświadczając, że pakt o nieagresji z Rosja traktuje poważnie jako rozwiązanie stałe. Przed wyjazdem von Ribbentrop rozmawiał jeszcze z ambasadorem Francji Leonem Noelem. Według Francuza Niemiec był zdenerwowany i niezbyt zadowolony z pobytu w Warszawie.

Adolf Hitler i Józef Beck, Berlin, lipiec 1935 r.

C.D.N.

Joachim Von Ribbentrop i Józef Beck, Warszawa, styczeń 1939 r.

VI Bieg motyli i działalność Hospicium Palium

Martyna Sucharska

24 września 2023 roku wolontariusze z naszej szkoły po raz kolejny wsparli Hospicjum Palium w tegorocznym, już VI Biegu Motyli. Trasa przebiegała wokół jeziora Maltańskiego w Poznaniu. Dystans, który należało pokonać, aby ukończyć bieg wynosił 5 400 metrów.

W wydarzeniu mógł wziąć udział każdy- niezależnie od wieku czy kondycji fizycznej- i wspomóc Hospicjum w jego działaniach. Aby wziąć udział w biegu, należało uiścić opłatę startową, która jednocześnie stanowiła darowiznę na rzecz Hospicjum. Szczególne gratulacje należą się Pani Beacie Michniewicz-Kaczmarek oraz Pani Paulinie Nuckowskiej, które brały udział w wydarzeniu. Nasi wolontariusze działali pod opieką Pani Doroty Stawskiej.

Takiego typu bieg to tylko jedna z wielu inicjatyw jakie Placówka realizuje. Co roku, w tego typu wydarzeniach biorą również udział młodzi wolontariusze z różnych szkół w Poznaniu. Pomagając w zbiórkach i organizacji, nastolatkowie mają okazję przyczynić się do współtworzenia wydarzeń artystycznych, sportowych, organizowania akcji i koncertów wpisujących się w zakres pomocy akcyjnej. Nasza Szkoła już od wielu lat wspomaga jego działalność. Oprócz brania udziału w biegach, w ubiegłych latach, uczniowie między innymi szykowali kartki ze słowami wsparcia dla podopiecznych, dostarczali kwiaty doniczkowe czy szyli torby.

Samo Hospicjum, stojące pod nazwą Polskie Towarzystwo Opieki Paliatywnej w Poznaniu, jest publiczną organizacją której celem jest promowanie filozofii opieki paliatywnej. Stale rozszerzają swoją działalność, tworząc nowe projekty i zbiórki mające poprawić komfort i stan swoich pacjentów. Jestem pewna, iż w najbliższym czasie nasza placówka ponownie wesprze Hospicjum w jego działaniach.

Serdecznie Zapraszam wszystkich uczniów do udzielenia wsparcia jako wolontariusz szkolny i sprawdzenia swoich umiejętności w tym zakresie.

Konflikt izraelsko-palestyński

Kacper Kołodziejski

Konflikt między Izraelem a Palestyną jest jednym z najdłużej trwających i najbardziej skomplikowanych konfliktów na świecie. Rozpoczął się wiele dziesięcioleci temu i do dziś nie udało się go zakończyć. Przyczyny tego konfliktu są wielopłaszczyznowe, a perspektywy na pokój pozostają trudne, ale jednocześnie istnieją nadzieje na znalezienie rozwiązania.

Historia tego konfliktu sięga czasów po zakończeniu I wojnie światowej, kiedy to obszar Palestyny znalazł się pod kontrolą brytyjską. Konflikt narodził się w kontekście aspiracji żydowskich imigrantów, którzy pragnęli utworzyć państwo żydowskie na ziemi palestyńskiej. W rezultacie Organizacja Narodów Zjednoczonych podjęła decyzję o podziale Palestyny na żydowskie i arabskie terytoria w 1947 roku. Jednak ta decyzja spotkała się z oporem ze strony państw arabskich i doprowadziła do wybuchu pierwszej wojny izraelsko-arabskiej.

Obecnie, głównym źródłem konfliktu są terytoria okupowane przez Izrael oraz kwestia statusu Jerozolimy. Palestyńczycy dążą do ustanowienia niepodległego państwa na obszarach Zachodniego Brzegu, Strefy Gazy i Wschodniej Jerozolimy, które obecnie są kontrolowane przez Izrael. Jednak proces pokojowy jest utrudniany przez liczne zawirowania, w tym budowę izraelskich osiedli na terytoriach okupowanych i liczne ataki terrorystyczne. Międzynarodowe wysiłki na rzecz rozwiązania konfliktu obejmują próby mediacji ze strony ONZ, USA i innych krajów, a także różne inicjatywy pokojowe. Jednakże do dziś nie udało się osiągnąć trwałego rozwiązania.

Ostatnimi czasy konflikt znów eskalował z powodu niespodziewanego ataku Hamasu, czyli organizacji terrorystycznej walczącej po stronie Palestyny, na Izrael dnia 7 października 2023 roku, do czego użyli ponad 3,5 tysiąca rakiet. W wyniku tej ofensywny życie straciło ponad 600 obywateli Izraela, a kilkudziesięciu kolejnych zostało porwanych W odpowiedzi na brutalny atak Hamasu, Izrael planuje dokonanie szeroko zakrojonej operacji lądowej w Strefie Gazy, co nie wróży szybkiego zakończenia obecnego konfliktu. Izrael przygotowując swój atak lądowy, bombarduje Strefę Gazy, co, według danych organizacji UNICEF, spowodowało w październiku śmierć 2360 palestyńskich dzieci oraz zranienie kolejnych 5364 dzieci.

Wielu ludzi na całym świecie wyraża głęboki smutek z powodu strat w ludziach i cierpienia, które towarzyszy temu konfliktowi. Często to niewinni cywile, w tym dzieci, płacą najwyższą cenę za to starcie. Warto podkreślić, że istnieją również liczni obywatele izraelscy i palestyńscy, którzy pragną pokoju i współpracy. Pokój w regionie Izraela i Palestyny pozostaje priorytetem dla wspólnoty międzynarodowej. Rozwiązanie tego konfliktu będzie wymagało dialogu, zrozumienia i zgody ze strony wszystkich stron zaangażowanych. Mimo trudności, istnieje nadzieja, że w przyszłości uda się osiągnąć trwałe porozumienie, które umożliwi obu narodom wspólne współistnienie i rozwój na tym spornym obszarze.

„ŁOWCA ANDROIDÓW" W PERSPEKTYWIE DZISIEJSZEGO ROZWOJU TECHNOLOGII

Zofia Brzezińska

Nie można zaprzeczyć, że świat pędzi do przodu.. Wszystko wokół nas zmienia się w zatrważającym tempie. Szeroko pojęty rozwój nie ominął też filmowego świata. Coraz to nowsze produkcje są bogate w różnorodne efekty specjalne, które nadają realizmu i pozwalają widzowi wczuć się w przedstawianą na ekranie historie. Mimo to na ustach ludzi ciągle są klasyki sprzed lat, które znacznie odbiegają od nowszych tworów pod względem wizualnym, ale niosą za sobą niepodważalną wartość. Przykładem na to jest legendarny „Łowca androidów" w reżyserii Ridley'a Scotta. Mimo powstania wielu nowocześniejszych filmów o podobnej tematyce (np. „Diuna") nadal wzbudza on emocje u fanów sci-fi oraz ludzi zainteresowanych kinematografią. W tym artykule chciałabym przedstawić wam ten film w innym, nowym świetle teraźniejszości.

Zacznijmy od tego, że filmy z gatunku science fiction (w dosłownym tłumaczeniu „fantastyka naukowa) skupiają się na ukazaniu dalekiej przyszłości lub alternatywnej rzeczywistości, a „Łowca androidów" nie wyłamuje się z tego schematu. Ukazuje on dystopijną wizję Los Angeles w świecie, który powierzchownie nie różni się tak bardzo od tego, w którym żyjemy. Technologie ukazane na ekranie, jako nowoczesne i nieprawdopodobne, już istnieją w dzisiejszym świecie, dlatego obecnie, wizja Scotta nie robi takiego wrażenia. Nie ma to jednak wielkiego znaczenia, gdyż oprawa graficzna jest tylko dodatkiem do przedstawionej problematyki. Elementem, na którym powinniśmy zwrócić uwagę są androidzi – genetycznie wytworzone istoty, pełniące konkretne zadania na pozaziemskich koloniach, które nie mają legalnego wstępu na Ziemię. Replikanci wyglądem niczym nie różnią się od ludzi, wysławiają się i poruszają normalnie, a nowsze modele mają wszczepione panele z fałszywymi wspomnieniami i są w stanie odczuwać emocje. Już w tym momencie bardziej spostrzegawczym czytelnikom mogła zapalić się lampka, mówiąca, że gdzieś to już słyszeli. Bo właśnie o to się wszystko rozchodzi, przedstawione istoty są zadziwiająco podobne do znanej wszystkim sztucznej inteligencji. Rozwinięte boty A.I potrafią perfekcyjnie naśladować ludzki głos, generować wiadomości niczym nieróżniące się od tych pisanych przez ludzi, czy nawet występować, jako modele(jakiś czas temu znany magazyn modowy wypuścił katalog, którego twarzą była wygenerowana komputerowo kobieta). Dokładnie takie same funkcje posiadały podstawowe wersje ukazanych Androidów. Żeby jeszcze bardziej zagłębić się w ten temat, trzeba na chwilę wrócić do fabuły. Jak już wcześniej wspomniałam replikanci nie mieli wstępu na Ziemię, jednak nie oznacza to, że nie próbowali się tam dostać. Bardziej rozwinięte jednostki zdały sobie sprawę z tego, kim są i jaki los ich czeka (średnia długość życia tych istot to 4 lata), przybywały na naszą planetę by odnaleźć swojego stwórcę licząc, że przedłuży on ich życie. Ich wyeliminowaniem zajmują się tytułowi łowcy androidów.

I tu tak naprawdę rozgrywa się cały dramat, gdyż okazuje się, że człowiek, który zajmuje się tym od lat, ma wyrzuty sumienia, gdy przychodzi mu zabić stworzenie z wbudowanymi emocjami, oprawie niczym nieróżniące się od niego samego. Teraz może nam się wydawać, że powtórzenie się tego scenariusza w rzeczywistości jest niemożliwe, ale warto zauważyć, że gdy produkcja ta była kręcona myślano tak o wszystkim, co było w niej ukazane. Prawda jest taka, że A.I niebezpiecznie zaczyna upodabniać się do nas. Już teraz pisząc ze specjalnie do tego stworzonymi botami, możemy poczuć się tak jakby po drugiej stronie ekranu siedziała realna, namacalna jednostka. Innym przykładem mogą być covery teraźniejszych piosenek z podłożonymi głosami dawno nieżyjących artystów, które brzmią zadziwiająco czysto i dobrze. Czy więc można założyć, że w najbliższym czasie sztuczna inteligencja zostanie wyposażona w uczucia? Tak naprawdę tego nie wie nikt, więc nie warto nad tym gdybać. Lepiej zastanowić się, co by było gdyby tak się stało. Jak moglibyśmy odróżnić prawdziwego człowieka od fikcji? Czy te „istoty" zwróciłyby się przeciwko nam? Czy wykształciłyby samodzielne myślenie? Na te pytania nie znajdziecie odpowiedzi w tym artykule i z nimi was zostawiam. Nikt z nas nie wie ci przyniesie jutro, ale czasem warto się nad tym zastanowić i rozważyć możliwość, że filmy mogą stać się rzeczywistością.

Recenzja filmu „Clifford – Wielki Czerwony Pies”

Sebastian Kemnitz

Film „Clifford – Wielki Czerwony Pies”, który został wyreżyserowany przez Walta Becker’a miał premierę 10 listopada 2021 roku. Został wyprodukowany w Kanadzie. Głównym Aktorem w filmie jest Darby Camp, odgrywająca role dziewczynki oraz Jack Whitehall wcielający się w jej wujka. Film przedstawia historie dwunastoletniej Emily Elizabeth, która nie ma przyjaciół. Bohaterka zmieniła miejsce zamieszkania, przez co ma ogromny problem w znalezieniu nowych znajomych. W szkole grupa dziewczyn stale jej dokucza, a Emily nie potrafi temu zaradzić. Jak na życie bohaterki wpłynie Clifford– wielki czerwony pies?

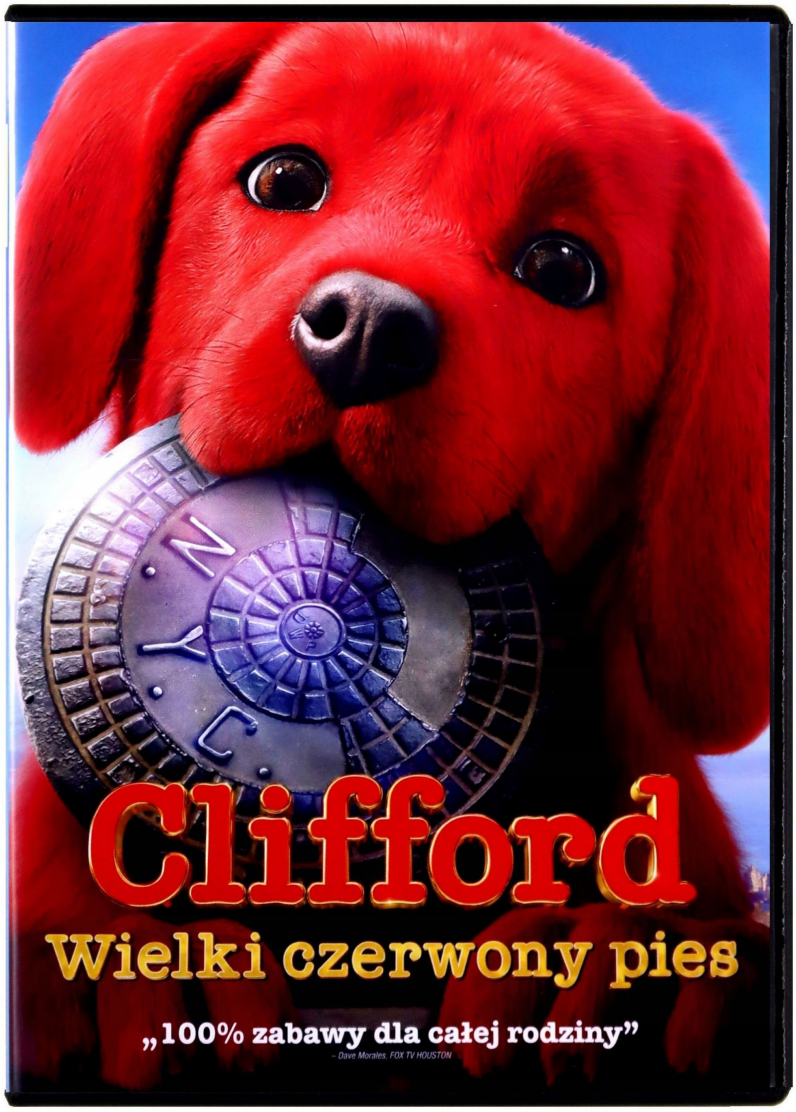

Na początku filmu dziewczynkę poznajemy jako miłą i śmiałą lecz samotną osobę. Pewnego dnia jej mama wyjeżdża w delegacje, Emily zostaje pod opieką jej bezrobotnego oraz nieodpowiedzialnego wujka Casey’a. Dziewczynka pragnie bezsprzecznej przyjaźni. Czułaby się wtedy zaakceptowana. Koleżanki ze szkoły nie okazują jej wsparcia. Być może to właśnie z tego powodu nawiązuje wyjątkową relację z czerwonym szczeniaczkiem, którego znajduje w plecaku po powrocie do domu. Wcześniej spotkała się z tajemniczym magikiem Bridwellem. Zwierzak z dnia na dzień osiąga nieprawdopodobnie ogromny rozmiar. Wujek wraz z siostrzenicą starają się odnaleźć niezwykłego czarodzieja. Mają nadzieje na to, że uda się przywrócić wielkiego Clifforda do poprzednich rozmiarów. Nie są jednak świadomi, że jest to dopiero początek wyzwań jakie ich czekają.

Film „Clifford - Wielki czerwony pies” to dobry temat do dyskusji o eksperymentowaniu na zwierzętach. Główna bohaterka ściąga na siebie uwagę pracowników firmy zajmującej się badaniami oraz eksperymentami związanymi z genetyką. Zac Tieran, czyli właściciel biznesu, ma zamiar ukraść Clifforda, aby odkryć tajemnice związaną z jego ogromnym rozmiarem oraz wzbogacić się. Emily musi obronić swojego czworonożnego przyjaciela. Czy jego nie uczciwe postępowanie można uznać za etyczne? Jest to jeden z wielu możliwych tematów do dyskusji.

Uważam, że warto obejrzeć ten film, ponieważ uczy on o pięknie tkwiącym w inności oraz sile przyjaźni. Pokazuje również jak mocna może być więź zwierzęcia z człowiekiem. Film uczy widzów tego, że wszystko jest możliwe, jeśli się bardzo czegoś chce. Można wtedy zmienić całe swoje życie. Jest to wartościowy film dla całej rodziny.

Gra warta świeczki – recenzja „The Inheritance Games”

Zofia Brzezińska

W dzisiejszym świcie pisanie książek nie jest już domeną uczonych i ludzi wykształconych. Dzięki rozwojowi technologii istnieją strony, na których każdy może opublikować swoją „powieść”. Mimo, iż to zjawisko ma wiele plusów, nie można zapominać o minusach. Jednym z najbardziej wybijających się negatywów, jest zalanie rynku masą beznadziejnych książek, które nie dość, że są do siebie bliźniaczo podobne, to nie reprezentują żadnych wartości i nie są w stanie zaspokoić trochę bardziej wymagającego czytelnika. Na szczęście niektórzy autorzy wyłamują się z tych teraźniejszych schematów i tworzą dzieła absolutnie wyjątkowe. I o takim przypadku chciałabym wam opowiedzieć w tym artykule.

„The Inheritance Games” autorstwa Jennifer Lynn Barnes to pierwsza cześć serii, która odbiła się echem na całym świecie. Opowiada ona historię zwyczajnej dziewczyny Avery Grambs, która po stracie matki mieszka z przyrodnią siostrą. Mimo trudnej sytuacji rodzinnej, życie nastolatki nie odbiega zbytnio od normy. Wszystko jednak zmienia się, gdy dowiaduje się ona, iż odziedziczyła spadek po zmarłym miliarderze, o którym nigdy wcześniej nie słyszała. Sprawy komplikują się jeszcze bardziej, ponieważ warunkiem zatrzymania pieniędzy jest zamieszkanie w rezydencji bogacza, wraz z jego wnukami, którzy nie mogą pogodzić się ostatnią wolą ich dziadka. Po jakimś czasie Avery, zdaje sobie sprawę, że dała się wplątać w pogmatwaną grę, pełną zagadek i intryg. Już po tym krótkim opisie fabuły można zauważyć, że książka ta znacząco różni się od innych, obecnie królujących bestsellerów. Główną bohaterkę naprawdę da się lubić (co nie jest takie oczywiste w erze przesłodzonych romansów, okraszonych wyidealizowanymi dziewczynami), a sam pomysł na treść jest niebanalny i ciekawy, mimo iż zahacza o popularny w popkulturze motyw gry, widoczny w takich klasykach filmowych jak „Truman Show” czy „Gra”. Wartym docenienia elementem jest sam język i styl pisania autorki, który jest bardzo przystępny i mimo wielu zwrotów akcji pojawiających się na łamach powieści, uporządkowany i czytelny. Obecny przez całą powieść wątek tajemnic i sekretów, jak nic innego angażuje czytelnika i pozwala mu jeszcze głębiej wejść w wykreowany świat, co znacząco wpływa na chęć sięgnięcia po kolejne tomy tego cyklu. Mimo mojej osobistej sympatii do tej lektury, muszę wspomnieć o negatywach, których niestety nie da się zignorować. Najbardziej rzucającą się w oczy skazą, są wnukowie zmarłego, którzy są dosyć irytującymi postaciami. Domyślam się, że autorka chciała ukazać ich poczucie niesprawiedliwości, które odczuwają z powodu tego, iż majątek odziedziczyła nieznana rodzinnie osoba, jednak nie wyszło to najlepiej. Ich charaktery są po prostu nielogiczne, raz są zbyt mili, innym razem zbyt agresywni, a jeszcze później zbyt obojętni. Podczas lektury odniosłam wrażenie, że giną w tej wartkiej akcji, a kiedy już są jakkolwiek zaangażowani w wydarzenia toczące się wokół nich,, ich działania są chaotyczne i ciężko je zracjonalizować.

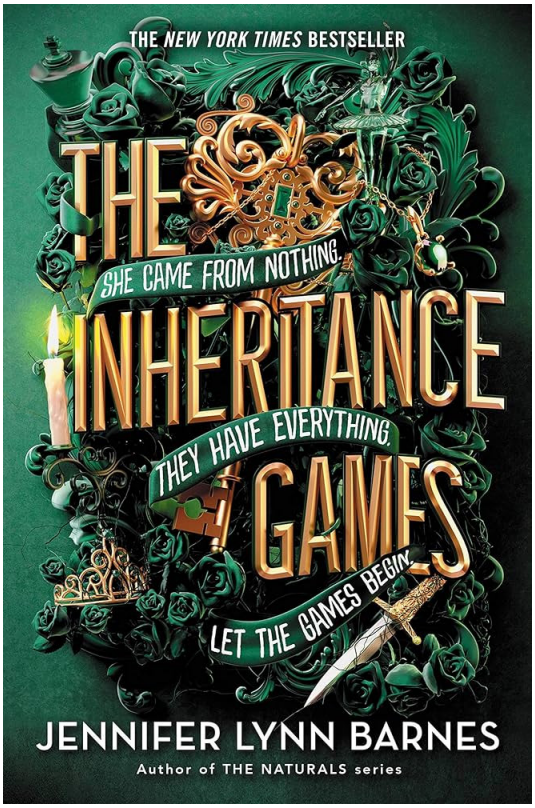

Mimo, iż powieść nie jest krystaliczna, ze spokojem mogą ją nazwać jedną z lepszych, jakie ostatnio czytałam. Zdecydowanie wyłania się ona z bezbarwnej i nieciekawej masy popularnych teraz tworów i błyszczy wśród nich jak gwiazda. Każdego fana powieści kryminalnych zachęcam do lektury, gdyż ukazuje ona ten znany od lat gatunek literacki w innowacyjny i intrygujący sposób.

Czy warto uciekać w myślenie?

Larysa Pawlak

Jestem osobą która lubi czytać różne książki. Najbardziej jednak trafia do mnie temayka psychologiczna. W książkach jakie przeczytałam, poruszone były problemy, o których nie każdemu łatwo jest mówić. Są one związane m.in z akceptacją odmienności (chorób, niepełnosprawności, wyglądu, innych narodowości czy zachowań), depresji, stanów lękowych, odrzucenia przez grupę czy braku akceptacji wśród rówieśników.

Jedną z książkek, która poruszyła jeden z powyższych tematów nosi tytuł,,To czego nie mówię" Erin Stewart. Chciałabym przekonać, iż jest naprawdę warta przeczytania. Przedstawia ona życie silnej bohaterki zwanej Lily, przechodzącej przez wiele życiowych trudności, z którymi musi się zmagać. Dziewczyna jest perfekcjonalistką, dobrą uczennicą, która mimo braków trudności w nauce, nie zawsze dobrze radzi sobie z napotkanymi na drodze przeszkodami. Autorka stara się pokazać nam przez osobowość i przeżycia głównej bohaterki, że czasami uważamy, że milczenie jest jedynym sposobem na wyrażanie naszych emocji i prawdziwych uczuć, choć nie zawsze jest to dla nas dobre.

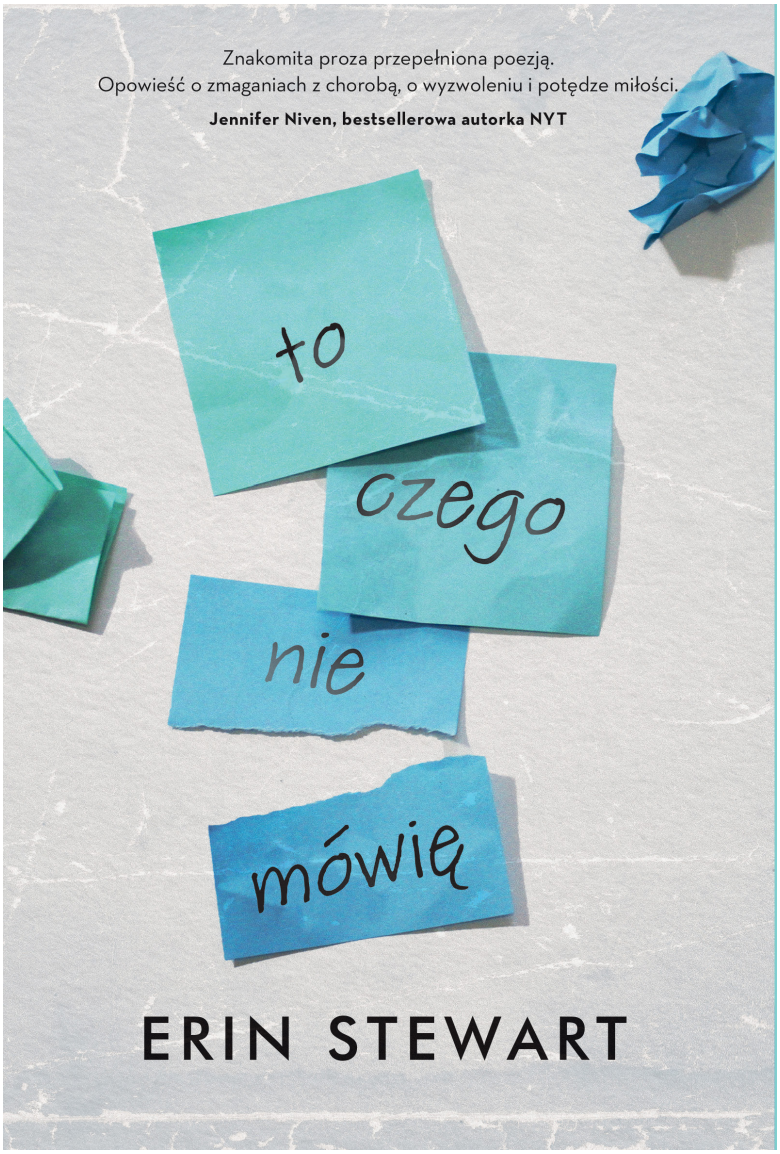

Przeżywałam historię młodej Lily razem z nią, czując te same uczucia- radość, smutek, gniew, poczucie tęsknoty za zmarłą siostrą.

Milczenie, jakie zachowuje dziewczyna, może symbolizować strach przed brakiem zrozumienia czy odrzuceniem. Dopiero, gdy przełamiemy naszą barierę i otworzymy się, możemy stworzyć prawdziwe relacje. Autorka porusza trudny temat zaburzeń psychicznych i ich wpływu na życie głównej bohaterki. Odważnie eksploruje tematy takie jak depresja, lęki czy traumę jaką przeżywa nastolatka. Przedstawia sposób w jaki wpływają na codzienne funkcjonowanie. Skupia się na tym jak ważna jest rozmowa o naszym zdrowiu psychicznym i stawia pytanie jak możemy pocieszyć, wspomóc, wspierać i zrozumieć innych w ich wewnętrznej walce. Jeżeli chcecie dowiedzieć się jak to wszystko jest ciekawie przedstawione, szczerze zachęcam do przeczytania.

Książka naprawdę mną poruszyła, poprzez emanowanie emocjami, wciągnęła już od pierwszych stron. Nawet teraz po przeczytaniu dalej czuję, że jej część została we mnie. Każdemu szczerze polecam książkę tej autorki, gdyż uważam, że zrobiła wspaniałą robotę. Mam nadzieję, że zachęciłam Was do lektury, gdyż tak jak już pisałam jest ona bardzo wartościowa i może odmienić Wasze podejście do otaczającego świata i jego problemów.

HUBERT: NOWA GWIAZDA POLSKIEGO HIP-HOPU

Kuba Mazurczak

Hip-hop to dynamiczny gatunek muzyczny i kulturowy fenomen, który narodził się w Stanach Zjednoczonych w latach 70. XX wieku, a jego wpływ rozprzestrzenił się na cały świat. To unikalne połączenie muzyki, tańca, ekspresji artystycznej i wyrazu tożsamości. Podobnie jak w przypadku innych gatunków muzycznych, hip-hop ma swoje korzenie, historię i specyficzne cechy, które go wyróżniają. Niemniej jednak, warto zauważyć, że na scenie światowej muzycznej istnieje szereg różnych gatunków muzycznych, od subtelnych dźwięków jazzu po energetyczne odmiany muzyki metalowej.

Zakładam, że wielu z nas słucha muzyki hip-hopowej, czy to polskiej produkcji, czy też rapu spod znaku artystów zagranicznych, takich jak: Travis Scott, Kendrick Lamar czy Kanye West. Jednakże, obecnie skupmy się na nowym i utalentowanym muzyku z Polski, który zdaje się być przyszłą gwiazdą polskiej sceny hip-hopowej. Mowa tu o artyście o imieniu hubert, który zadebiutował swoim pierwszym singlem "08 ford" w 2020 roku.

Warto zaznaczyć, że pomimo krótkiego stażu na polskiej scenie muzycznej, twórczość huberta zdobywa coraz większą popularność. Jego utwory przyciągają około 60 tysięcy odsłuchań miesięcznie na platformie Spotify. Jego dyskografia zawiera cztery albumy i osiem singli, z czego album "Święty spokój" wydany 29 grudnia 2022 roku zdaje się przyciągać szczególną uwagę słuchaczy. Dwa najpopularniejsze utwory z tego albumu to "Święty spokój" (z około 560 tysiącami odsłuchań) i "Tryb księżyc" (z około 1,1 milionem odsłuchań).

Tekst piosenki "Tryb księżyc" huberta wydaje się odnosić do trybu cichego na telefonie, który pozwala na wyciszenie powiadomień. Artysta opisuje, jak pożegnał się z otaczającym światem, by wyruszyć na przygodę w nieznane, wybierając się na samotne kontakty z naturą jako formę relaksacji i resetu. W jego utworach wydaje się też odzwierciedlać miłość do podróży pociągiem, co sugeruje linia "wskakuje w Regio" – odnosząca się do pociągu regionalnego.

Niedawno hubert wydał swój pierwszy album zatytułowany "Wizuale", który ukazał się 10 sierpnia tego roku. Album ten składa się z siedmiu piosenek o łącznym czasie trwania około 30 minut. Prezentacja albumu miała miejsce podczas koncertu w miejscowości Chałupy, nad morzem, gdzie artysta corocznie spędza swój czas w okresie wakacji. Obecnie planuje swoją drugą trasę koncertową, podczas której odwiedzi wiele dużych miast, takich jak Gdańsk, Kraków, Poznań, Wrocław i Warszawa.

Podsumowując, warto doceniać i wspierać nowych i obiecujących artystów, zwłaszcza w świecie muzyki hip-hopowej. Słuchanie młodych talentów może być inspirujące, a ich droga na szczyt stanowi fascynującą opowieść, którą warto śledzić. Hubert wydaje się mieć potencjał, by stać się ważną postacią w polskim przemyśle muzycznym.

MIÓD - ODPORNOŚĆ NA JESIEŃ

Gabriela Tambor

Miód to naturalny produkt stworzony przez owady z kwiatowego nektaru i spadzi. Jedynymi insektami tworzącymi ten słodki i cenny roztwór są pszczoły miodowe- Apis mellifera. Pod względem składu chemicznego miód to stężony wodny roztwór cukrów o mocno higroskopijnych właściwościach. Składa się głównie z wody i węglowodanów. Cukry w miodzie to głównie cukry proste – fruktoza i glukoza.

W przeciwieństwie do cukru, spożywając miód, nie przyjmujemy wyłącznie "pustych kalorii", ale także cenne białko, witaminy i składniki mineralne. Naturalny miód ma różne postacie. Może być lekko płynny , płynny i twardy- najczęściej rzepak. Kolor, który występuje przy naturalnym miodzie to odcień: złotego, brązowego lub żółtego.

Jest wiele rodzajów miodów, ale najbardziej popularne z niuch to: lipowy, rzepakowy, akacjowy, wielokwiatowy i spadziowy.

Miód lipowy jest pozyskiwany z kwiatów drzew lipy, ma on wiele właściwości leczniczych, w tym: działanie przeciwbakteryjne, wykrztuśne, przeciwgorączkowe, działanie przeciwzapalne, silne właściwości antybiotyczne, pomoc w zapobieganiu i leczeniu grypy, ostrej i przewlekłej choroby przeziębieniowej, anginy, zapaleń zatok obocznych nosa czy infekcji dróg oddechowych. Miód ten idealnie sprawuje się przy przeziębieniu i słabej odporności.

Miód rzepakowy to jeden z najbardziej rozpoznawalnych w naszych kraju, przez dużą ilość upraw w Polsce. W większości przypadków pobierany jest on przez owady z pól podczas kwitnięcia kwiatów rzepaku. Pomaga przy np. zapaleniu nerek i pęcherza moczowego, problemami z gardłem i zatokami oraz osłabieniu.

Miód akacjowy podobnie jak lipowy pobierany jest z kwiatów drzew akacji. najważniejsze kierunki działania tego produktu to łagodnie antybakteryjne, kojące i uspokajające, wzmacniające, regulujące trawienie, przeciwwrzodowe i regenerujące błonę śluzową, odżywcze, przeciwskurczowe, przeciwutleniające, przeciwzapalne.

Miód wielokwiatowy ma to do siebie, że jest pozyskiwany z roślin, które wyrastają w pobliżu pasieki. Wszystko zatem zależy od tego, jakie pożytki w danym okresie grały główną rolę. Z tego powodu nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, jaki jest miód wielokwiatowy. Kwiatów, z których pochodzą pyłki, jest wiele – w tym można wyróżnić także drzewa i krzewy. Jednak główne właściwości tego produktu to regulacja ciśnienia tętniczego w krwi, wspomaganie mięśnia sercowego i wątroby oraz przeciwdziałanie próchnicy zębów.

Miód ze spadzi drzew liściastych ma pozytywny wpływ na regulację przemiany materii, wspomaga pracę serca, obniża ciśnienie, polepsza krążenie, oraz doskonale wpływa na funkcjonowanie nerek. Miód spadziowy wykazuje właściwości, które przyspieszają gojenie ran, oparzeń i odmrożeń. Wzmacnia odporność organizmu i pomaga leczyć infekcje. Ten złoty przerobiony nektar, ma dużo właściwości leczniczych, niezależnie z jakiego kwiatu pochodzi. Regularne zażywanie tego cennego płynu, pomoże naszemu organizmowi przy zwiększeniu odporności i walką z chorobami.

Kolejnym niestety mniej znanym wyrobem pszczół jest pyłek pszczeli. Pyłek pszczeli to kulka lub granulka pyłku kwiatowego zebranego z pola, zapakowana przez robotnice pszczoły miodnej i wykorzystywana jako podstawowe źródło pożywienia dla ula. Zawiera cukry proste, białko, minerały i witaminy, kwasy tłuszczowe oraz niewielki procent innych składników. Nazywany także chlebem pszczelim lub ambrozją. Pyłek pszczeli (kwiatowy) znajduje się w roślinach kwitnących. Pszczoły zbierają pyłek, szukając nektaru. Te pojedyncze granulki są zbierane do małych niewidocznych ludzkim okiem koszyczków na końcach nóżek pszczół i zanoszone do ula. Pyłek pszczeli jest obciążony szeroką gamą przeciwutleniaczy, w tym flawonoidami, karotenoidami, kwercetyną, kemferolem i glutationem.

Przeciwutleniacze chronią Twój organizm przed potencjalnie szkodliwymi cząsteczkami zwanymi wolnymi rodnikami. Uszkodzenia spowodowane przez wolne rodniki są powiązane z chorobami przewlekłymi, takimi jak rak i cukrzyca typu 2.

Pyłek pszczeli sprzedawany jest w postaci naturalnych granulek. Zwykle ma gorzki smak, chociaż ludzie, którzy go regularnie przyjmują, wydają się przyzwyczajać do tego. Można pomieszać go z jakimkolwiek miodem, albo jeść łyżką lub rozpuścić w wodzie.

Te dwa naturalne, zdrowe, zrobione przez pszczoły produkty, są warte aby je regularnie spożywać . Dzięki nim będziemy zdrowsi i bardziej odporni na wszelkie choroby.

Halloween

Gabriela Walczak, Natalia Mikołajczak

Halloween. Czy można to w ogóle nazywać świętem? Wielu mylnie uważa to wydarzenie za święto, jednak w dzisiejszych czasach jest to zwyczaj związany z maskaradą, który obchodzimy wieczorem 31 października. Jak większość pewnie wie Halloween jest obchodzony w wielu krachach. I to nie tylko w Europie, gdyż najhuczniej obchodzi się go w Stanach Zjednoczonych.

Halloween to pogański zwyczaj, który krytykowany jest przez przedstawicieli wielu Kościołów, w tym: rzymskokatolickiego, prawosławnego, episkopalnego i luterańskiego, a także Świadków Jehowy. Jest to jednak ważne wydarzenie dla ateistów i ludzi niepowiązanych z kościołem.

Skąd się wziął ten zwyczaj? W końcu wielu z nas obchodzi je przebierając się za czarownice, mumie, szkielety i inne straszydła, ale czy ktoś zadał sobie kiedyś pytanie skąd się to wzięło? Uroczystość Halloween najprawdopodobniej miała swój początek od celtyckiego święta Samhain. Święto to wyznaczało koniec lata, czyli sezonu żniw i oznaczało początek zimy. Celtyccy kapłani wierzyli, że to właśnie w ten dzień zacierała się granica między dwoma światami. Światem żyjących i światem umarłych.

A skąd się wzięły przebrania? Dawniej ludzie dzielili duchy na dobre i złe. I to właśnie dzięki ubieraniu się w podarte oraz brudne ubrania mieli nadzieje je odstraszyć. Co więcej zakładali na twarze maski z brukwi lub rzodkwi.

Różne kraje obchodzą Halloween w różny sposób. Staropolska społeczność obchodziła Dziady. W dzisiejszych czasach w Polsce dzieci chodzą od drzwi do drzwi mówiąc cukierek albo psikus w różnych przerażających kostiumach. Rodzice za to ozdabiają domy, w pająki, pajęczyny, nietoperze czy też wykrajane dynie. W Ameryce, z której do Polski przybyło Halloween, popularne są tak zwane scary farms (straszne farmy), czyli zaadaptowane na ten cel duże przestrzenie, gdzie tworzone są specjalne scenerie, wyglądające niczym wystrój planu filmów grozy, takich jak Nosferatu, Drakula, Frankenstein czy Mumia. Popularne jest tam także apple bobbing, czyli zabawa polegająca na tym, by bez użycia rąk ugryźć jabłko pływające w misce z wodą.

Pomimo tego, że wielu błędnie uważa Halloween za święto, obecnie jest to po prostu świecki zwyczaj, który nie niesie za sobą duchowego przesłania. Dlatego możemy potraktować ten wieczór jako okazję do strasznie radosnej zabawy w gronie znajomych.

Złoty rok polskich siatkarzy

Maksymilian Foltyn

Polscy siatkarze są niezawodni, szczególnie w tym roku gdzie żaden kibic nie miał powodu do narzekania a nasza reprezentacja piłki siatkowej zdobyła aż 2 złote medale na największych wydarzeniach sportowych.

Sezon 2023 zaczął się od trzecich mistrzostw VNL czyli ligi narodów. Selekcjoner polskiej kadry Nikola Grbić ogłosił skład, który różnił się od zeszłorocznego, jednak nikt nie miał wątpliwości, że trener wie, co robi i pomimo dołączenia do drużyny na początku 2022 roku już zdążył wprowadzić duże zmiany. Pierwsze mistrzostwa w tym roku wyszliśmy w następującym składzie: Jakub Popiwczak i Paweł Zatorski w rolach libero. Łukasz Kaczmarek i Bartosz Kurek na pozycji atakującego. Karol Kłos, Jakub Kochanowski, Mateusz Bieniek i Norbert Huber jako środkowi. Marcin Janusz, Grzegorz Łomacz w postaci rozgrywających. Na końcu Wilfredo Leon, Bartosz Bednorz, Aleksander Śliwka i Kamil Semeniuk byli przyjmującymi. Najwięcej uwagi skupiali wokół siebie nasi przyjmujący, ze względu na ich nienaganna grę. Tak naprawdę cała nasza drużyna wychodziła z pewnością siebie i przy tak dobrej dyspozycji, jaką pokazała na starcie nasza kadra, widzowie nie mieli się czego obawiać.

Rozgrywki Ligi narodów szły nam dobrze od samego początku z drobnymi wypadkami. Warto jednak zwrócić uwagę na poszczególnych zawodników takich jak WIlfredo Leon pochodzący z Kuby i kiedyś grający w ich barwach, jednak teraz jako Polak reprezentuje nasz kraj w siatkówce i powiedzieć, że dobrze go reprezentuje to jak nic nie powiedzieć. Jest on zdecydowanie naszym kluczowym zawodnikiem i szczególnie w momentach trudnych i wymagających to on stanowi o sile zespołu. To właśnie Leon i Łukasz Kaczmarek spisali się najlepiej podczas Mistrzostw VNL. Cały turniej udało nam się wygrać po emocjonującym pół finale i finale. W obu meczach z Japonią i ostatnim ze Stanami Zjednoczonymi nasza kadra wygrała 3-1, jednak mecze te nie były łatwe pod żadnym względem i może gdyby nasz trzon drużyny, który bezdyskusyjnie stanowią: Wilfredo Leon, Paweł zatorski, Marcin Janusz, Jakub Kochanowski i Aleksander śliwka, nasz obecna kapitan, to te wygrane mogły być o wiele mniej pewne. Przywożąc złoto do Polski w wywiadach i w wypowiedziach na social mediach było czuć naprawdę duży duch społeczności polskiej siatkówki. Naprawdę mało kiedy możemy zobaczyć takie spójne wypowiedzi tak dużej grupy osób, które były tylko pozytywne i zagrzewające do zdobycia kolejnego złota z rzędu na następnym turnieju.

Drugim, i w zasadzie najważniejszym turniejem, były tegoroczne Mistrzostwa Europy. W składzie zaszła tylko jedna zmiana, dołączył Tomasz Fornal za Mateusza Bieńka. Podczas pierwszych meczy na tym turnieju nie mieliśmy mocnych przeciwników i już od początku polska społeczność siatkarska huczała o dobrych wynikach naszej kadry. Przez fazę grupową przeszliśmy pewnym krokiem, i pierwsze większe wyzwania napotkaliśmy w fazie finałowej, gdzie nie było już słabych drużyn. Warto wspomnieć o meczu ze Słowenią, który był otoczon y pewnego rodzaju „klątwą", ponieważ to właśnie serbska drużyna eliminowała nas w poprzednich czterech mistrzostwach Europy tuż przed finałem. Wygraliśmy jednak z nimi pewnym 3-1, tym samym dostając się do finały z Włochami. Pomimo tego, że były pewne obawy o ten mecz, ponieważ graliśmy we Włoszech i to ich reprezentacja wygrała z reprezentacją Francji 3-0. Pomimo tego dzięki naszej wybitnej formie szybko zakończyliśmy ten mecz 3-0 tym samym zostając mistrzami Europy i wygrywając drugi ważny turniej w tym roku. W ostatnich meczach mistrzostw starego kontynentu bezapelacyjnie najlepiej pokazał się Wilfredo Leon i młody jednak nad wyraz skuteczny, Norbert Huber.

Po wygraniu ligi narodów i mistrzostw Europy przed nami został tylko jeden turniej. Od 29 mierzyliśmy się w Chinach o wyjazd do Francji, gdzie w lato 2024 roku będzie się odbywać olimpiada. Nie było łatwo zagrać naszej reprezentacji ten turniej, ponieważ wygranie dwóch największych turniejów, to wbrew pozorom brzemię z którym musieli grać nasi siatkarze. Już na początku było widać zmęczenie i fizyczne i psychiczne naszych zawodników a Brak Bartosza Kurka, który przez kontuzje biodra nie mógł pojechać, był tylko dodatkowym obciążeniem. Jednak Bartłomiej Bołądź zastępujący Kurka spisał się fenomenalnie i w dużej mierze przyczynił się do wygrania wszystkich meczów i awansu na mistrzostwa olimpijskie.

Podsumowując, uważam że pomimo tylu wygranych naszej kadry na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat był to jeden z naszych najlepszych sezonów i pod względem gry na boisku i patrząc na kibiców, którzy od wielu lat są uznawani za najliczniejszych i najwierniejszych na całym świecie.

Co jest grane w Poznaniu?

Marta Dusik

JARMARK ŚWIĄTECZNY W POZNANIU

Od 18 listopada do 22 grudnia w godzinach 11.00-21.00, w poznaniu działa Jarmark Świąteczny na Targach Poznańskich.Głównymi atrakcjami wydarzenia będą:młyńskie koło,lodowisko,karuzela wenecka, domek Świętego Mikołaja,spektakularna choinka,świąteczna scena z bogatym repertuarem artystycznym, tematyczne imprezy weekendowe oraz warsztaty dla dzieci. Na ponad 70 stoiskach z lokalnymi przysmakami z pewnością znajdzie się coś dla każdego! Warto wybrać się tam z rodziną i świetnie spędzić chwile w świątecznym klimacie.

SPEKTAKL "OPOWIEŚĆ WIGILIJNA"

Teatr Pana O. przedstawia słynną Dickensowską opowieść o upartym skąpcu, którego w noc Bożego Narodzenia odwiedzają trzy duchy, powodując jego moralną przemianę. Nasza historia, jest ujęta dowcipnie mieszając się jednak z ironicznym nastrojem i powagą, a uczucie z wyrachowaniem. Spektakl rozegrany jest w konwencji łączącej żywy plan aktorski z wykorzystaniem kostiumów UV, dekoracji ledowych oraz efektów laserowych.- Tak właśnie opisany jest spektakl który można zobaczyć już 15.12 o godzinie 9:00na ulicy Masztalarskiej 8.

VAN GOGH MULTI-SENSORY EXHIBITION POZNAŃ

VAN GOGH Multi-Sensory Exhibition to najbardziej innowacyjna forma doświadczania sztuki! Prace słynnego artysty zaprezentowane będą dzięki technologii Digital Art 360, która przeniesie widzów w niesamowity świat wyobraźni wielkiego mistrza. W specjalnie zaaranżowanej przestrzeni ekspozycyjnej na ekranach o powierzchni ponad 2000m2 będzie można zobaczyć setki dzieł i dosłownie zanurzyć się w świecie obrazów. Wszystkie prace artysty wyświetlane będą jako wielkoformatowe, tętniące kolorami płótna. Ściany wokół oraz podłoga przemieniają się w pasjonującą opowieść o życiu i twórczości malarza. Wystawę można odwiedzać aż do 28 stycznia 2024 roku,znajduje się na Targach Poznańskich.

NOWY FILM "WONKA"

Już 14 grudnia w kinach pojawi się świetny film „Wonka” który jest prequelem ikonicznej ekranizacji „Charlie i fabryka czekolady”! W rolę tytułowego Wonki wcieli się niezwykle utalentowany aktor,27-letni aktor Timothèe Chalamet,którego możemy kojarzyć z takich projektów jak „Diuna” czy „Małe Kobietki”. Głównym wątkiem filmu są podróże ekscentrycznego producenta czekolady oraz doskonalenie się w jego fachu.

BALET ”DZIADEK DO ORZECHÓW”

"Poziom artystyczny aktorów z baletu bardzo piękny, do tego taniec, układy, uśmiech na ustach tancerek i śliczne stroje. Muzyka wiadomo - Czajkowski nie wymaga komentarza." To tylko jedna z wielu opinii zachwyconych widzów Teatru Palladium, w którym do tej pory można było obejrzeć balet "Dziadek do Orzechów". Teraz to najsłynniejsze przedstawienie zimowe, które znają zarówno dzieci, jak i dorośli na całym świecie, porwie widzów w wielu miastach Polski. To wyjątkowa okazja,by wprawić się w świąteczny nastrój, zachwycić tańcem i wzruszyć się ponadczasową muzyką Czajkowskiego.Występ odbędzie się 02.12 na ul.gen.Tadeusza Kutrzeby 10.

KONCERT - KWIAT JABŁONI

Jesienią 2023 roku Kwiat Jabłoni rusza w pierwszą halową trasę koncertową, promującą trzeci album folkowego duetu Kasi i Jacka Sienkiewiczów. Bilety na najbliższe koncerty Kwiatu Jabłoni już w sprzedaży!

Kwiat Jabłoni: jedyne koncerty w Polsce 2023

Koncert odbędzie się 16 grudnia na ulicy Głogowskiej 14,a rozpocznie o godzinie 20:00.

Kulinaria

Jędrzej Królik

Wiosna to idealna pora na urozmaicenie swojego codziennego jadłospisu – kolorowe, świeże warzywa cieszą oko i podniebienie. Dania na wiosnę na pewno nie będą nudne!

Makaron z sosem dyniowym i suszonymi pomidorami

- ćwiartka dużej dyni
- pół słoika suszonych pomidorów
- 1 cebula
- 400 g śmietany 18%
- 2 łyżeczki imbiru mielonego
- 1 łyżeczka imbiru świeżego startego na tarce
- 1 łyżeczka curry
- gałka muszkatołowa świeżo starta
- sól, pieprz do smaku
- makaron.

Dynię umyć, obrać ze skórki, usunąć środek i pokroić w małą kostkę. Cebulę pokroić w kostkę, pomidory także. Na rozgrzaną patelnię wrzucić cebulę, zeszklić. Dodać pomidory. Lekko podsmażyć. Dodać dynię. Podsmażać ok. 10 min na małym ogniu.
Dodać śmietanę, wszystko dobrze rozmieszać. Dodać imbir mielony, curry, zetrzeć gałkę muszkatołową i świeży imbir. Posolić i popieprzyć do smaku. Gotować 20 – 25 minut. W międzyczasie wstawić wodę w garnku na makaron. Gdy zacznie wrzeć, posolić i wrzucić makaron casarecce. Gotować 9 minut. Makaron wymieszać z sosem. Podawać posypane startym, żółtym serem.

Sernik dyniowy na spodzie oreo

- 300 g ciastek
- 70 g masła
- 350 g pieczonej dyni
- 1 kg zmielonego twarogu
- 250 mascarpone
- drobno starta skórka z 1 pomarańczy
- 200 g cukru
- 1 cukier wanilinowy
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej (skrobi)
- 1 budyń wanilinowy
- 3 jajka.

Dynię, dokładnie zmiksować blenderem. Dodać drobno sartą skórkę z pomarańczy i wymieszać. Zmiksować mikserem (nie blenderem) ze zmielonym twarogiem i serkiem mascarpone. Dodać cukier, cukier wanilinowy, mąkę ziemniaczaną, budyń (proszek) oraz jajka i ponownie zmiksować na jednolitą masę. Ciasteczka dokładnie zmielić w melakserze, następnie dodać roztopione masło i ponownie dokładnie zmiksować. Wyłożyć na spód i boki tortownicy o średnicy 24 cm. Masę serową wyłożyć na spód z ciasteczek i wstawić do piekarnika nagrzanego do 180 stopni C (góra i dół bez termoobiegu) i piec przez ok. 60 minut (w większej tortownicy, np. 26 cm, sernik będzie gotowy wcześniej). Wyjąć, ostudzić. Po ostudzeniu zdjąć obręcz i schłodzić w lodówce.

Uważam że dania te są proste i szybkie w wykonaniu, lecz nie umniejsza to smaku, Smacznego!

KRZYŻÓWKA

Antonina Nowak

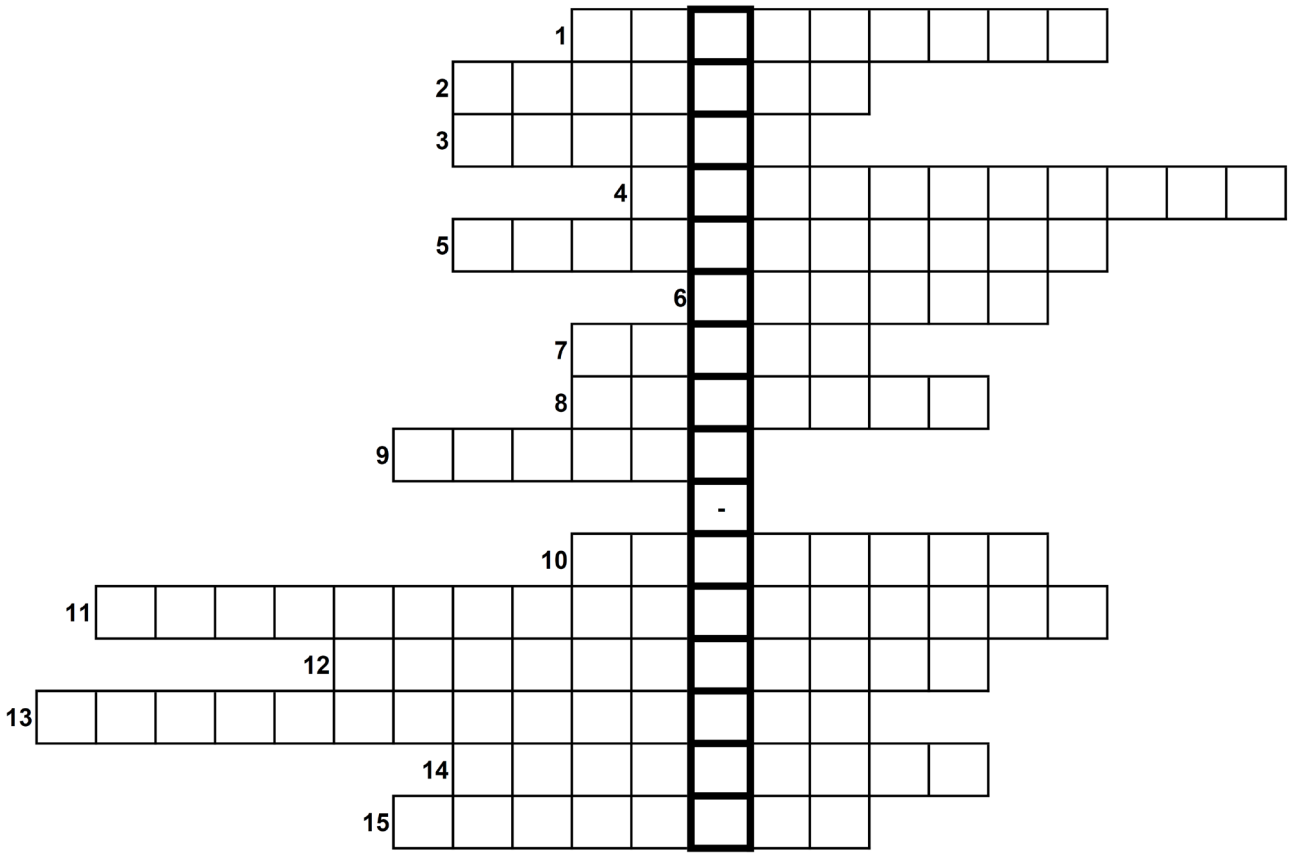

1. Wyróżnieniem tej postawy jest Weltshmerz.
2. Podstawowa funkcja skóry.
3. Nazwisko osoby, która odkryła Amerykę.
4. Bezpłatna, przymusowa praca na polu właściciela.
5. Walka chrześcijan o wyparcie Arabów z Półwyspu Iberyjskiego.
6. Zespół komórek o podobnej budowie.
7. Okresowe i regularne ruchy wód oceanicznych.
8. Naturalne zagłębienie terenu wypełnione wodą.
9. Negacja Boga, brak wiary.
10. Jaka jama wypełnia wnętrze trzonu kości.
11. Postawa charakterystyczna dla ludzi, którzy potrafią innowacyjne i twórczo rozwiązywać problemy.
12. Nieuczciwe i podstępne wpływanie na czyjeś poglądy.
13. Osoba, która postępuje i myśli inaczej niż reszta ludzi, ma własne odrębne przekonania.
14. Stolica Szwecji.
15. Trwałe nagromadzenie śniegu, które powstaje na lądzie z przeobrażenia dużych ilości śniegu.

Humor

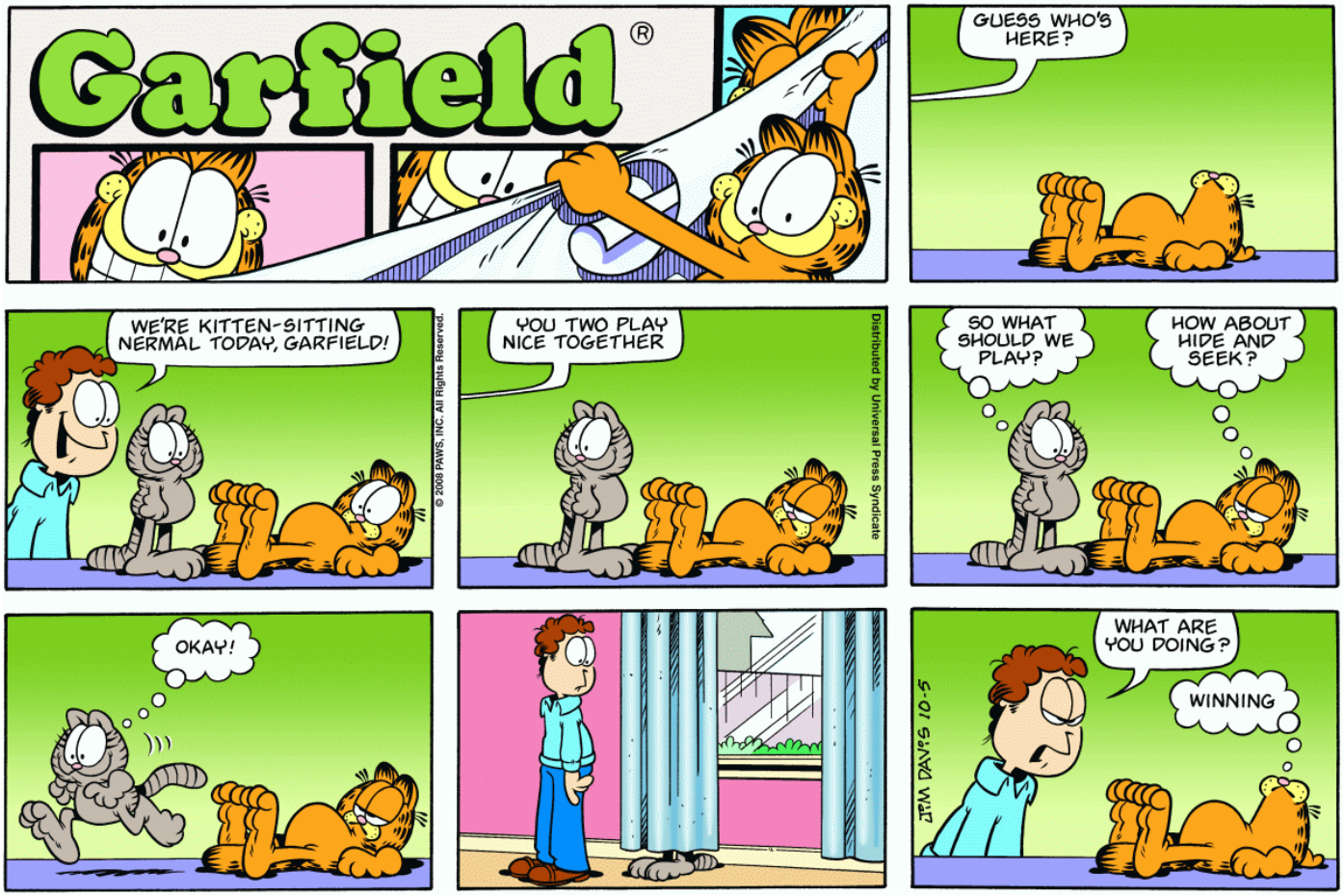
Garfield®
GUESS WHO'S HERE?
WE'RE KITTEN-SITTING NERMAL TODAY, GARFIELD!
© 2006 PAWS, INC. All Rights Reserved.
YOU TWO PLAY NICE TOGETHER
Distributed by Universal Press Syndicate
SO WHAT SHOULD WE PLAY?
HOW ABOUT HIDE AND SEEK?
OKAY!
WHAT ARE YOU DOING?
WINNING
JIM DAVIS 10-5

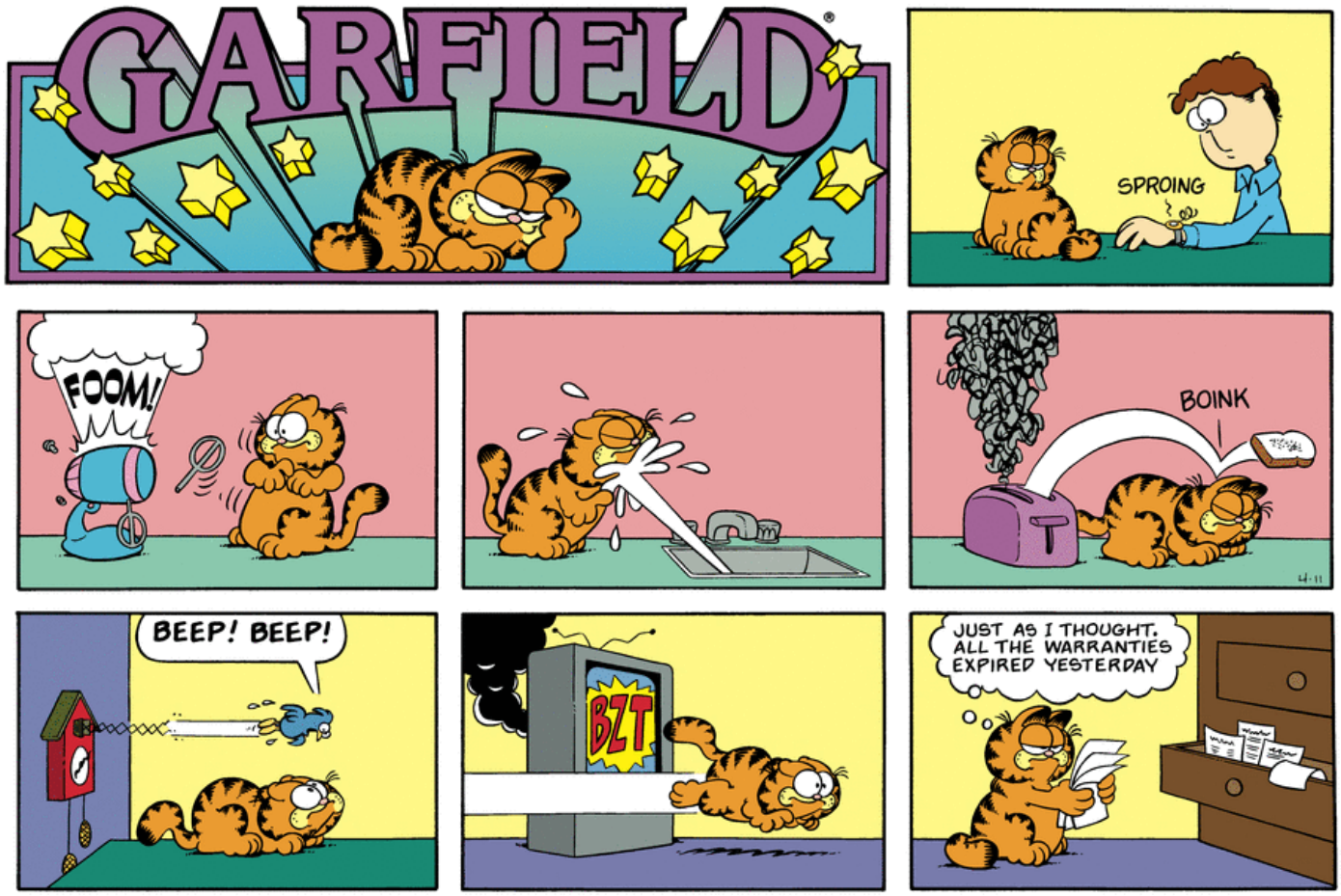
GARFIELD®
SPROING
FOOM!
BOINK
BEEP! BEEP!
BZT
JUST AS I THOUGHT. ALL THE WARRANTIES EXPIRED YESTERDAY